

GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1963
GRUDZIEŃ

103

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9410/12

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 7

Gorzów — grudzień

Nr 12

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. PAWŁA VI

na rozpoczęcie II Sesji Soboru

Witajcie, umiłowani w Chrystusie Bracia, wezwani przez Nas ze wszystkich narodów, w których Kościół Katolicki ustanowił swoją hierarchię. Witajcie Wy, którzyście na Nasze zaproszenie chętnie tu przybyli, aby razem z Nami wziąć udział w drugiej sesji Soboru Watykańskiego. Cieszymy się otwierając ją dzisiaj pod protektoratem św. Michała Archanioła, obrońcy ludu chrześcijańskiego.

W tym uroczystym braterskim zgromadzeniu jednoczącym Wschód i Zachód, Południe i Północ, na które przybyli najcenniejsi mężowie, uwidacznia się proroczy charakter słowa Ecclesia, które oznacza zgromadzenie.

O, jakżeż nowej treści nabiera dziś to słowo w obliczu tego zebrania tak, że przypominają się słowa: Głos rozszedł się na cały świat i wieść dotarła do najdalszych krańców ziemi zamieszkałych przez ludzi. (Rzym. 10, 18, Ps. 18, 5). Misterium jedności rozciąga blaski nad tajemnicą katolickiego charakteru tego zgromadzenia, a wyraz jego powszechności przypomina początki apostołskie, które wiernie tu czczone i odzwierciadlone, każą z kolei myśleć o uświęcających ostatecznych celach naszego umiłowanego Kościoła Bożego. Jego cechy są pełne wspaniałości. Oblicze Oblubienicy Chrystusowej otacza blask, a dusze nasze są upojone dobrze nam znanym, ale zawsze przedziwnym uczuciem, że oto jesteśmy tajemniczym Ciałem Chrystusa i przeżywamy przeogromną radość nieznaną obcym, a rodzącą się z tej prawdy: O jak przyjemną jest rzeczą mieszkać z braćmi pospółem. (Ps. 132, 1).

Jest rzeczą godną zdać sobie sprawę z tego wydarzenia bosko ludzkiego, które ma tu miejsce. Jesteśmy tutaj jakby w drugim Wieczerniku, którego ciasnotę powodują nie rozmiary budowli, ale wielka liczba zebranych. Tu zasiada z nami Dziewica Maryja, Matka Chrystusa. Tu razem z nami, którzy niedawno zajęliśmy miejsce po świętym Piotrze Apostole, a urząd Jego, zasiedliście i Wy Czcigodni Bracia, którzy sami jesteście apostołami. Z Apostolskiego Kolegium wywodzicie się i jego jesteście spadkobiercami. Tu zjednoczeni tą samą wiarą i tą samą miłością razem

składamy modły. Tu bez wątpienia korzystamy z łask Ducha św., obecnego, oświecającego, pouczającego i wzmacniającego nas. Tu zgodnie brzmieć będą mowy wszystkich narodów i będzie posłan jednogłośnie Zwiastun do wszystkich społeczeństw. Tu bezpiecznie przybył Kościół, który już 20 wieków wędruje po świecie. Tutaj jak przy źródle gaszącym pragnienie i na nowo ożywiającym, zebrała się trzoda apostołska z całego świata. Tutaj trzeba zastanawiać się nad zagadnieniami, które sięgają ponad świat i czas.

Witajcie czcigodni Bracia: W ten sposób przyjmuje Was najmniejszy z Was, sługa sług Bożych, chociaż obciążony najwyższą władzą kluczy, przekazanych Piotrowi przez Chrystusa; w ten sposób dziękuję Wam za tę oznakę posłuszeństwa i wierności jaką mu złożyliście i w ten sposób okazuje Wam dowodnie, że pragnie wraz z Wami modlić się, obradować i pracować.

Zapewniamy Was, świadcząc się Bogiem, iż nie kryjemy w sercu żadnych zamiarów ludzkiego wywyższania się nad kimkolwiek czy zadržanego strzeżenia posiadania najwyższej władzy, a mamy tylko najlepszą chęć i wolę wykonywania Boskiego mandatu, jako spośród Was Bracia, wybrany Najwyższy Pasterz. A mandat ten wymaga, by był Naszą radością i koroną (Filip 4, 1) tj. łącznością świętych, wiernością Waszą względem Nas, działalnością Waszą z Nami złączoną. My zaś nawzajem Was z radością zapewniamy o Naszej względem Was czci, poważaniu, ufności i miłości.

Zamierzaliśmy posłać Wam Naszą pierwszą encyklikę, jak tego pragnie szacowny obyczaj. Ale czemuż powierzać piśmu to, co można wypowiedzieć przy tak wyjątkowej i szczęśliwej okazji Soboru? Bynajmniej nie możemy teraz wszystkiego powiedzieć, co mamy na myśli, a co łatwiej było by napisać. Jednak nie przemówienie to służy za preludium nie tylko Soboru lecz i Naszego Pontyfikatu. Niech żywe słowo zajmie miejsce encykliki, którą, gdy miną te dni pracowite, zamierzamy do Was skierować.

Powitawszy Was teraz przedstawiamy się Wam ponieważ spełniamy ten urząd pasterski od niedawna i można powiedzieć, że dopiero rozpoczynamy jego sprawowanie. 21 czerwca tego roku, w dniu, w którym z powodu miłego Nam zbiegu czciliśmy w tym roku Boskie Serce Chrystusa, Święte Kolegium Kardynałów modlących się tu i którym chcemy powtórnie wyrazić Nasze serdeczne uznanie, zechciało pomimo Naszych niedoskonałości wybrać Nas na Stolicę biskupią Rzymu i tym samym na Najwyższy Urząd Kościoła Powszechnego.

Nie możemy mówić o tym fakcie, nie wspominając Naszego Poprzednika, do którego byliśmy głęboko przywiązani. Dla Nas i z pewnością dla tych wszystkich spośród Was, którzy mieli szczęście widzieć Go tu na Naszym miejscu, imię Jego przywołuje obraz Jego pociągającej i dostojnej twarzy, gdy 11. X. zeszłego roku otwierał pierwszą sesję Watykańskiego Soboru Powszechnego i wygłaszał tu przemówienie, które Kościół i świat przyjęły jako prorocze dla naszych czasów. Słowa Jego, jeszcze brzmiące w Naszej pamięci, wyznaczają Soborowi drogę, którą ma przebyć i pomagają nam zwalczyć wszelkie wątpliwości, czy zniechęcenia, które mogą nam zagrażać na tej trudnej drodze. O Drogi i Czcigodny Janie Papieżu! Czynamy Ci dzięki i hold Ci składamy, żeś w natchnieniu świętym zwołał Sobór i równocześnie Kościołowi otworzyłeś nowe drogi, odkryłeś życiodajne źródła. Ty bez żadnej czysto doczesnej pobudki, bez żadnych zewnętrznych okoliczności, jakgdyby Boskim natchnieniem prowadzony, przenikając mroki i niepokoje współczesnej epoki, podjąłeś przerwany wątek I Soboru Watykańskiego. Czyniąc to, rozwiązałeś w ten

sposób błędną nieufność, którą niektórzy z tego Soboru żywili jakoby do rządzenia Kościołem zupełnie wystarczała najwyższa władza Papieża, dana przez Jezusa Chrystusa i przez Sobór uznana — bez pomocy Soboru Powszechnego.

Ty, ponadto wezwałeś Braci, następców apostołskich, nie tylko po to, by kontynuowali badania teologiczne i ustawodawcze prace, będące w zawieszeniu, lecz także, by czuli się z Papieżem jako jedno Ciało, które przez Niego jest umacniane i kierowane, by skarbiec wiary św. był skuteczniej strzeżony i wykładany (A.A.S. 1962, p. 790). Co więcej, wskazując w ten sposób najważniejsze zadania Soboru, wyznaczyłeś nam cel bardziej naglący i bardziej zbawienny a mianowicie cel duszpasterski. Zwróciłeś bowiem uwagę, że nie jest najważniejszą sprawą teoretyczne roztrząsanie pewnych problemów nauki Kościoła, lecz raczej wyjaśnienie i wykładanie stosownie do potrzeb dzisiejszych czasów. (ibidem p. 791—792). Ponadto obudziłeś świadomość u tych, którzy są Kościołem Nauczającym, że nauka chrześcijańska to nie tylko prawdy mające być rozstrząsane rozumowo ku oświeceniu i wnikliwemu badaniu, lecz one są słowem rodzącym życie i działaniem i że Kościół nie ma się ograniczać tylko do potępiania błędów płamiących go, ale powinien dawać wskazania proste i praktyczne, obfitując w nie. Tak więc urząd nauczycielski Kościoła ma na tym Soborze nie tylko teoretycznie i negatywnie pouczać, ale winien wykazać siłę i moc nauki Chrystusa, który powiedział: Słowa, które rzekłem wam, są duchem i żywotem. (Jan 6, 63).

My nigdy nie zapominamy tych norm, które Ty, Pierwszy Ojciec tego Soboru jemu wytyczyłeś i które tu godzi się przypomnieć: do nas należy nie tylko strzec tego cennego skarbcza nauki katolickiej jako zabytku, ale radośnie działać, jak tego wymaga dzisiejszy czas, idąc drogą, jaką kroczył Kościół przez dwadzieścia wieków. Dlatego należy uwzględnić racje nauczania, które odpowiadają charakterowi duszpasterskiemu (A.A.S. 1962, pp. 791—792).

Nie będzie też przez nas pominięte ważne zagadnienie zjednoczenia tych wszystkich, którzy wierzą w Chrystusa i pragną należeć do Jego Kościoła, który Ty Janie, wskazałeś jako dom ojcowski dla wszystkich otwarty. Tak więc, ta druga Sesja Soboru Powszechnego przez Ciebie zwołanego i rozpoczętego będzie z Bożą pomocą kroczyć wiernie drogą przez Ciebie wskazaną i wytyczoną, by osiągnąć zamierzenia, których tak bardzo pragnąłeś.

Idźmy więc, Czcigodni Bracia, rozpoczętą drogą. To oczywiście przywołuje Nam na pamięć inną myśl, która jest bardzo ważna i świetlana, że zmusza Nas do zakomunikowania Wam tu Zgromadzonemu, chociaż całe to Zgromadzenie zna już tę myśl i nią oświecone.

Gdzie więc Czcigodni Bracia, droga nasza się zaczyna? Jaką drogę obrać, jeśli chodzi o to, aby pozostać posłusznym raczej prawom Bożym, niż praktycznym wskazówkom, omawianym przed chwilą? Następnie, jaki cel wyznaczymy tej drodze? Chociaż ten cel, dopóki jesteśmy na ziemi musi być dostosowany do doczesnego naszego życia, to jednak zawsze musi być także ostatecznym celem, do którego po wędrówce ziemskiej zdążamy.

Na te trzy pytania, niezwykle proste dla umysłu, a jednak najwyższej wagi, jedna li tylko istnieje odpowiedź, którą — jak sądzimy, w tej uroczystej chwili winniśmy powtórzyć i oznajmić światu: Chrystus, Chrystus powtarzamy, jest naszym początkiem. Chrystus jest naszym Wodzem i drogą. Chrystus jest nadzieją i celem naszym.

Niechaj ten Sobór Powszechny ma stale na uwadze ową więź: jedną i różnorodną, mocną i pobudzającą, tajemną i jawną, surową i najłagod-

niejszą, która nas łączy z Chrystusem; która ten święty i żyjący Kościół, to jest nas, wiąże z Chrystusem, a od Niego pochodzimy, przez Niego żyjemy i do Niego dążymy. Niech to zgromadzenie nasze nie błyszczy niczym innym jak tylko Chrystusem, który jest światłością świata. Niechaj umysły nasze nie szukają innej prawdy niż Słowa Pana, który jest naszym jedynym Mistrzem. Niechaj niczego innego nie pragniemy, jak tylko wiernego posłuszeństwa Jego przykazaniom. Niechaj żadna inna ufnosć nas nie pokrzepia, jak tylko ta, która żalosną słabość naszą Jego słowami wspiera: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. (Mt. 28, 20).

Niech Nam w tej wielkiej godzinie wolno będzie zwrócić swój głos ku Jezusowi Chrystusowi Naszemu. Użyjemy tu słów św. Liturgii: Ciebie Chryste samego poznaliśmy, Ciebie sercem czystym i pokornym, płacząc i śpiewając prosimy — pobudź nasze umysły. Gdy przytaczamy te słowa, wydaje się, jakbyśmy Naszymi trwożnie zdumionymi oczyma oglądali samego Jezusa i to opromienionego tak wielkim majestatem, jakim jako Władca Wszechrzeczy jaśnieje w Waszych Bazylikach, Czcigodni Bracia Kościołów Wschodnich i Zachodnich. My zaś sami jak wydaje się, zastępujemy jakoby Naszego Poprzednika Honoriusza III, który w absydzie Bazyliki św. Pawła za murami jest przedstawiony w mozaice, jak adoruje Chrystusa. Ten papież małego wzrostu leżąc na ziemi jakby martwy, całuje stopy Chrystusa, który górując wielką postacią jako Nauczyciel pełen królewskiego majestatu, przewodniczy zebraniu w Bazylice rzeszy ludu tj. Kościołowi, wysłuchując łaskawie próśb... A oto dzisiaj przed nami widok już nie na płótnie, w barwach i rysunkach przedstawiony, lecz jak najbardziej rzeczywisty w tym zebraniu, uznającym Chrystusa za początek i źródło, z którego wypływa dzieło odkupienia ludzkości i sam Kościół. Zebranie to uznaje Kościół jako emanację i kontynuację w tym samym stopniu ziemską jak duchową tak, że w wyobraźni naszej staje apokaliptyczna wizja, którą Jan Apostoł tymi słowami opisuje: „I okazał mi rzekę wody żywej, jasniejącej jako kryształ wypływającą z tronu Boga i Baranka”. (Apok. 22, 1).

Wydaje się nam rzeczą pomyślną, że ten Sobór bierze swój początek z tego obrazu, co więcej, z tej wspaniałej uroczystości. Ta bowiem uroczystość wyznaje wiarę w Pana Naszego Jezusa Chrystusa, jako Słowo Wcielone, Syna Bożego i Syna ludzkiego, Odkupiciela świata, tj. nadzieję rodzaju ludzkiego i jego najwyższego Nauczyciela, Pasterza, Pana życia, naszego Kapłana i Ofiarę, jedynego Pośrednika między Bogiem a ludźmi, Zbawcę świata, przyszłego Króla wieków. Ponadto dzisiejsza uroczystość oznajmia, że jesteśmy z łaski Chrystusa powołanymi, jesteśmy Jego uczniami, apostołami, świadkami, rządcami, posłami, jesteśmy razem z wiernymi żywymi członkami Jego, które tworzą jedno i niezmierzone Mistyczne Ciało, które On Sam poprzez wiarę i święte sakramenta przez całe ludzkie wieki formuje. Jego jesteśmy Kościołem, który jest duchową a zarazem widzialną społecznością, braterską i hierarchiczną, doczesną ale sięgającą w wieczność.

Jeżeli będziemy mieć stale na uwadze Czcigodni Bracia, tę najważniejszą myśl, że Chrystus jest Założycielem i Głową naszą, niedostrzeganą dla wzroku, ale prawdziwą, że od Niego wszystko otrzymujemy, tak iż razem z Nim stajemy się „całkowitym Chrystusem”, o którym czytamy u św. Augustyna i którym przepojona jest cała doktryna o Kościele — wówczas niewątpliwie jaśniej ukażą się cele Soboru. Cele te, dla większej przejrzystości i świadomości dzielimy na 4 części a mianowicie: pojęcie, lub jeśli kto woli, świadomość Kościoła, Jego odnowa, odbudowanie jedności wszystkich chrześcijan i dialog Kościoła z ludźmi naszych czasów.

Nie ulega wątpliwości, że Kościół pragnie, potrzebuje i jest zobowiązany dokonać pogłębionego określenia siebie samego. Wszyscy pamiętamy te przepiękne obrazy, jakich używa Pismo św., żeby nam dać jakieś pojęcie o naturze Kościoła, który nazywany jest, zależnie od okoliczności: budowlą Chrystusową, domem Bożym, świątynią i przybytkiem Boga, Jego ludem, Jego owczarnią, Jego winnicą, polem, miastem i wreszcie Oblubienicą Chrystusa i Jego Ciałem Mistycznym. Samo bogactwo tych przepięknych obrazów skłoniło Kościół do rozważania swej natury jako społeczności historycznej, widzialnej, hierarchicznej, a jednocześnie ożywionej tajemniczym życiem wewnętrznym.

Sławna encyklika Papieża Piusa XII „*Mystici Corporis*” spełniła częściowo pragnienie, jakiego Kościół doznawał: pragnienie przedstawienia pełnej doktryny o sobie samym. Z drugiej strony zaostrzyła jeszcze pragnienie określenia siebie w sposób bardziej wyczerpujący. Pierwszy Sobór Watykański postawił już sobie to zadanie, a różne przyczyny skłoniły uczonych, tak spośród Kościoła i spoza niego, do studiowania takich tematów jak np. uspołecznienie życia współczesnego, rozwój stosunków międzyludzkich, potrzeba oceny różnych wyznań chrześcijańskich według prawdziwego i jednoznacznego pojęcia zawartego w Objawieniu Bożym itd.

Nie dziwny się, że w ciągu 20 wieków chrześcijaństwa — zarówno historycznego, jak geograficznego rozwoju Kościoła katolickiego, jak też i innych wyznań, które nazwę swą wywodzą od Chrystusa i nazywają się kościołami — autentyczna, głęboka i pełna koncepcja Kościoła takiego, jakim go Chrystus założył, a Apostołowie zaczęli budować, potrzebuje jeszcze ścisłego przedstawienia. Kościół bowiem jest tajemnicą, to znaczy tajemniczą rzeczywistością na wskroś przepojoną obecnością Bożą i dlatego cechą jego natury jest to, że zawsze może być przedmiotem nowych i bardziej pogłębionych badań.

Myśl ludzka rozwija się stopniowo: od empirycznego poznania prawdy przechodzi do poznania opracowanego w sposób racjonalny i z jednych prawd poznanych przy pomocy rozumowania wyprowadza inne prawdy; mając do czynienia z rzeczywistością złożoną, myśl rozważa kolejno jej różne aspekty, tak że ta działalność badającej myśli wyjaśnia to, co opowiada historia rodzaju ludzkiego. Wydaje Nam się, że przyszła chwila, w której prawda dotycząca Kościoła Chrystusowego powinna być coraz bardziej badana, porządkowana i wyrażana; może nie w tych uroczystych formułach nazywanych definicjami dogmatycznymi, lecz raczej w wypowiedziach, w których urząd Nauczycielski Kościoła jaśniej i z należyтым autorytetem głosi to, co myśli sam o sobie.

Kościół nabiera coraz jaśniejszej samoświadomości, wiernie przywierając do słów i do myśli Chrystusa, podejmując z szacunkiem autorytatywną naukę tradycji kościelnej i ulegając wewnętrznemu oświeceniu Ducha Świętego, który dziś właśnie zdaje się oczekiwać, że Kościół uczyni wszystko, co w jego mocy, aby ludzie mogli go w pełni poznać takim, jakim jest.

Sądzimy, że to się szczęśliwie rozpocznie, że Duch prawdy przyniesie i podda Hierarchii Świętego Kościoła nauczającego, zgromadzonej na tym Soborze, promieniujące światło dla określenia jaśniejszej doktryny o naturze tego Kościoła i stąd będzie tak, jakby Oblubienica Chrystusowa w Nim Samym szukała swego obrazu i poruszona gorącą miłością w Nim chciała odkryć własny kształt i tę piękność, która według Jego woli ma z niej promieniować.

Z tego punktu widzenia głównym tematem tej drugiej sesji Soboru Powszechnego będzie więc Kościół i to wszystko, co dotyczy jego we-

wewnętrznej natury: a celem jest dojście — w granicach dostępnych ludzkiemu językowi — do pewnej definicji, która mogłaby nas lepiej pouczyć o rzeczywistej i pierwotnej strukturze Kościoła, i która by nam lepiej ukazała różnorodne aspekty jego zbawczej misji. Doktryna teologiczna może więc otrzymać wspaniałe wyjaśnienia, które zasłużą na baczną uwagę Braci Odlączonych, i tak, jak tego gorąco pragniemy, mogą im wskazać łatwiejszą drogę do ujednolicenia poglądów.

Pomiędzy różnymi zagadnieniami rozważanymi na Soborze, pierwszym będzie to zagadnienie, które dotyczy Was wszystkich, Czcigodni Bracia, jako biskupów Kościoła Bożego. Nie wahamy się wyznać Wam, że wielką nadzieję i ufność pokładamy w zbliżających się obradach; chodzi o to, by zachowując dogmatyczne orzeczenia I Soboru Watykańskiego o Papiestwie, pogłębić teraz doktrynę o Episkopacie, jego funkcjach i stosunku do Piotra. Spodziewamy się stąd wyników, które — pełniąc nasz Urząd Apostolski — wykorzystamy w nauczaniu i w praktyce Kościoła. Nasza misja apostołska — wyposażona wprawdzie przez Chrystusa w pełnię wiedzy, jaką znać — będzie mogła przybrać sobie do pomocy większe siły, jeżeli Wy, Drodzy i Czcigodni Bracia w Biskupstwie, w sposób, który należy właściwie określić, zapewnicie Nam skuteczniejszą i bardziej odpowiedzialną współpracę.

Po wyjaśnieniu tego punktu doktryny trzeba będzie zająć się także strukturą i różnymi elementami tego widzialnego i Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół walczący w jego ziemskiej pielgrzymce, to znaczy: Kapłanami, Zakonami, Wiernymi oraz tymi Braćmi, którzy są od nas odlączeni, a przecież także powołani do tego, żeby w sposób pełny i całkowity do tego Ciała należeć.

Znaczenie takiego posłannictwa doktrynalnego, powierzonego Soborowi, z którego Kościół może poznać jasną, radosną i uświęcającą świadomość siebie, nie może ująć niczyjej uwagi. Dałby Bóg, żeby nasze nadzieje się spełniły.

II.

Te nadzieje odnoszą się też do innego, bardzo ważnego celu Soboru, do tego, co określa się jako odnowę św. Kościoła.

Odnowa tego rodzaju winna naszym zdaniem wynikać także ze świadomości więzów łączących Kościół z Chrystusem. Powiedzieliśmy, że Kościół w Chrystusie chce szukać swego obrazu. Gdyby w ten sposób sam siebie oglądając Kościół zauważył jakiś cień, jakiś brak na swym obliczu lub na swej słubnej szacie, cóż powinien chętnie i odważnie uczynić? To jasne, że nie może nic innego zrobić, tylko odnowić się, poprawić i starać się odzyskać ową zgodność ze swym Boskim Wzorem, która stanowi jego podstawowy obowiązek.

Przypomnijmy sobie słowa Pańskie w modlitwie arcykapłańskiej przed zbliżającą się męką i śmiercią: „A za nich ja poświęcam Siebie Samego, aby i oni byli uświęceni w prawdzie”. (J. XVII 17,19).

Drugi Sobór Watykański powinien Naszym zdaniem uznać i potwierdzić ten sposób życia, jakiego chciał Chrystus. Dopiero po dokonaniu tego dzieła wewnętrznego uświęcenia Kościół będzie się mógł pokazać całemu światu, mówiąc: „Kto widzi mnie, widzi i Ojca”. (J. XIV. 9). Pod tym względem Sobór chce być jak gdyby nową wiosną, która pobudzi duchowe i moralne moce, utajone w łonie Kościoła. Jak wiadomo, przed Soborem stoi zadanie przywrócenia pierwotnej mocy wewnętrznym siłom i zasadom, które znajdują wyraz w formach instytucjonalnych i zwyczajach kościelnych. Sobór ten powszechny dąży do wzmożenia w Kościele tej pierwotnej

doskonałości i świętości, którą nadać mu może tylko naśladowanie Chrystusa i mistyczne zjednoczenie z Nim przez Ducha Świętego. Tak, Sobór dąży do wspanialszej odnowy; trzeba jednak uważać, żeby z tego, cośmy tu powiedzieli, nie wyciągnął ktoś wniosku, że Kościół katolicki naszych czasów można oskarżać o jakąś zasadniczą niewierność wobec myśli jego Założyciela. Przeciwnie, coraz głębsza i doskonalsza wierność wobec Chrystusa napełnia Kościół wdzięcznością i radością i wlewa weń gotowość i zapal do poprawienia tych niedoskonałości, które wynikają ze słabości ludzkiej. Odnowa, do której Sobór dąży, nie ma prowadzić więc do przewrotu w obecnym życiu Kościoła, ani do zerwania z jego zasadniczą i czcigodną tradycją, ale jest ona raczej hołdem oddanym tejże tradycji przez to właśnie, że chce ją oczyścić z przestarzałych i nieadekwatnych form i przywrócić jej całą autentyczność i płodność.

Czyż sam Jezus nie powiedział do swoich uczniów: „Jam jest prawdziwy krzew winny, a Ojciec mój jest rolnikiem. Wszelką latorośl, która we mnie nie przyniesi owocu odetnie, a tę, która przynosi owoc, oczyści, aby więcej owocu przynosiła”. (J. 15, 1—2). Cytowany tekst ewangeliczny wystarcza dla ukazania cech tej doskonałości, której Kościół dziś pragnie i do której dąży: dotyczy wewnętrznej i zewnętrznej żywotności Kościoła. Żyjącemu Chrystusowi odpowiadać ma żyjący Kościół. Jeśli wiara i miłość są zasadami jego życia, jest rzeczą jasną, że nie można zaniedbać niczego, co wierze może dać radosną pewność i nowy pokarm, a w ten sposób wychowanie i wykształcenie chrześcijańskie uczyni skuteczniejszym.

Niewątpliwie podstawą tej pierwszej odnowy będą pilniejsze studia i większe umiłowanie Prawdy Bożej. Następnie, poczesne miejsce zajmie praktyka miłości. Jeżeli chcemy, żeby Kościół był zdolny do głębokiego odnowienia samego siebie i do tak trudnej rzeczy, jak odnowienie otaczającego go świata, musimy dążyć do Kościoła miłości — *Ecclesia caritatis*.

Caritatis bowiem, jak wiadomo, jest królową i jak gdyby korzeniem wszelkich innych cnót chrześcijańskich: pokory, ubóstwa, pobożności, ducha ofiary, odwagi w wyznawaniu prawdy, umiłowania sprawiedliwości i innych mocy, które charakteryzują działanie nowego człowieka.

Tutaj program Soboru rozciąga się na niezmierzone dziedziny: jedną z nich, tym specjalnym terenem, na którym kwitnie caritas, jest święta liturgia. Już podczas pierwszej sesji długo nad nią obradowano, ufamy więc, że druga sesja przyniesie tej sprawie szczęśliwe rozwiązanie. Inne tematy przykują też na pewno taką samą i całkowitą uwagę Ojców Soboru. Obawiamy się tylko, że ograniczony czas, jakim rozporządzamy, nie pozwoli nam ich wszystkich, tak jakby należało przestudiować i że pozostawia nam one dużo pracy na jeszcze jedną sesję.

III

Trzecie zagadnienie wyznaczone temu Soborowi Powszechnemu przez Naszego Poprzednika Jana XXIII, a które w porządku spraw duchowych powinno być uważane za sprawę najważniejszej wagi, dotyczy innych chrześcijan. To znaczy tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, ale których — bo nie dano Nam tej radości — nie możemy zaliczać do tych, co są złączeni wraz z Nami więzią doskonałej jedności Chrystusowej. Tę jedność, która na mocy samego Chrztu powinna być ich udziałem, może im dać jeden Kościół Katolicki i tej jedności oni wszyscy pragną z samej swej natury. Albowiem ruchy, powstałe niedawno a obecnie w pełni się rozwijające wśród społeczności chrześcijańskich odłączonych od Nas, wykazują jasno dwie rzeczy: że Kościół Chrystusowy jest jeden i ma być jeden;

następnie, że owo tajemnicze i widzialne zjednoczenie może być urzeczywistnione tylko w jedność wiary, w udziale w tych samych sakramentach i we właściwej harmonii z jednym kierownictwem kościelnym, chociaż można tu przyjąć szeroko pojętą różnorodność: języków, prądów duchowych, instytucji prawnych i form życia i działalności.

Co ma sądzić, co ma czynić Sobór wobec ogromnych rzesz Braci Odlączonych i wobec takiej możliwej różnorodności w zjednoczeniu? Sprawa jest jasna. Samo zwołanie tego Soboru jest pod tym względem charakterystyczne. Sobór dąży do ekumeniczności, jak to się określa, całkowitej i powszechnej — przynajmniej w pragnieniu, modlitwach i w przygotowaniach. Dziś świta nadzieja, jutro może rzeczywistość. Inaczej mówiąc ten Sobór, wzywając, licząc i zgromadzając w owczarni Chrystusowej owce, które się na nią składają i rzeczywiście z prawa do niej należą, otwiera jednocześnie bramy, podnosi głos i oczekuje tych jakże licznych owiec Chrystusowych, których jeszcze w zagrodzie brakuje. A więc cechą charakterystyczną tego Soboru jest wzywanie, oczekiwanie i ufność, że na przyszłość wielu chrześcijan wiedzionych duchem braterstwa weźmie udział w jego prawdziwej ekumeniczności.

Z całym szacunkiem zwracamy się tutaj do przedstawicieli, których wspólnoty chrześcijańskie odłączone od Kościoła katolickiego przysłały jako Obserwatorów na to uroczyste zgromadzenie. Witamy ich z całego serca. Dziękujemy im, że tu przybyli. Za ich pośrednictwem posłanie Naszej ojcowskiej i braterskiej miłości przekazujemy tym wspólnotom chrześcijańskim, które oni reprezentują.

Głos Nasz drży i serce Nasze bije, gdyż ich obecna bliskość jest dla nas równie niewymownym pokrzepieniem i równie słodką nadzieją, jak boleśnie nas rani ich tak długotrwałe odłączenie.

Jeśli nas, katolików, obciąża jakaś wina za to rozdzielanie, pokornie błagamy Boga o przebaczenie, a samych Braci, którzy mogliby się czuć przez nas skrzywdzeni, także o przebaczenie prosimy. Z naszej strony jesteśmy gotowi do wybaczenia każdej krzywdy, jakiej doznał Kościół katolicki i do zapomnienia o cierpieniach, których przyczyną były długotrwała niezgoda i rozdzielanie.

Niechaj Ojciec Niebieski przyjmie to nasze oświadczenie i niech nam wszystkim przywróci prawdziwie braterski pokój.

Wiemy dobrze, że są to zagadnienia z samej natury rzeczy trudne i skomplikowane, że trzeba je przebadać, omówić i rozwiązać. Chcielibyśmy powodowani nagłą nas miłością Chrystusową, żeby to się mogło stać zaraz. Rozumiemy jednak, że opracowanie i rozwiązanie tych problemów jest uzależnione od wielu okoliczności. A w chwili obecnej nie doszły one jeszcze do takiego stanu, aby rzecz mogła się dokonać. Nie obawiamy się więc cierpliwie czekać na błogosławioną godzinę doskonałego pojednania.

Pragniemy tymczasem obecnym tu Obserwatorom przypomnieć te racje, które Nas skłaniają do przekonania, że dojdzie do kościelnej jedności z Braćmi Odlączonymi, aby je mogli przekazać swoim wspólnotom chrześcijańskim, a także, aby głos Nasz dotarł do tych wspólnot chrześcijańskich od Nas odlączonych, które nie przyjęły przesłanego przez Nas zaproszenia na Sobór. Racje te, jak sądzimy, są im znane, ale może dobrze będzie przedstawić je tutaj.

Słowa nasze są pokojowe i całkowicie szczerze. Nie kryją się tu żadne zasadzki, żadne utajone względy na korzyści ziemskie. Wiary naszej, którą uważamy za Bożą, najszczerzej i najmocniej się trzymamy. Jednakże jesteśmy pewni, że ona w najszerszym stopniu nie jest przeszkodą do po-

żądanego porozumienia między nami a Braćmi od nas odłączonymi; chodzi bowiem o prawdę Bożą, która jest źródłem jedności, a nie napięcia i podziału. W każdym razie nie chcemy, by nasza wiara stała się pobudką dla polemiki.

Następnie patrzmy z szacunkiem na dziedzictwo religijne, pierwotne i wspólne, które nasi Bracia Odłączeni przechowali a częściowo nawet dobrze rozwinęli. Cieszymy się patrząc na wysiłki ludzi, którzy z całą uczciwością starają się uwzględnić i uważać autentyczne skarby prawdy i życia duchowego, znajdujące się w posiadaniu Braci Odłączonych, mamy bowiem nadzieję, że to zmieni na lepsze nasze stosunki. Chcemy ufać, że oni ze swej strony, ożywieni podobnym pragnieniem, zechcą przestudiować dokładnie naszą naukę i zobaczyć, jak logicznie wypływa ona z deponytu Objawienia Bożego, a także zechcą poznać lepiej naszą historię i nasze życie religijne.

Następnie chcemy powiedzieć, że świadomi ogromnych trudności, jakie przeciwstawiają się obecnie upragnionemu zjednoczeniu, pokornie naszą ufność pokładamy w Bogu. Będziemy dalej się modlić. Z całych sił naszych dolożymy starań, aby życie nasze świadczyło o prawdziwie chrześcijańskiej, braterskiej, miłości. A na wypadek, gdyby rzeczywistość historyczna zagrażała naszej nadziei, przypominamy sobie te dodające odwagi słowa Chrystusa: „Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga”. (Łk. 18,27).

IV

Wreszcie powierzono też Soborowi, aby przerzucił most do wspólnego świata. To jest dziwne zjawisko: Kościół pobudzając z pomocą Ducha św. swe wewnętrzne siły odróżnia się i odrywa od otaczającej go społeczności świeckiej, a jednocześnie okazuje się ożywczym zaczynem i narzędziem zbawienia dla tejże społeczności.

Niechaj świat wie: Kościół patrzy nań z wielką miłością, z prawdziwym podziwem i szczerze chce nie panować, lecz służyć, nie pogardzać nim, lecz zwiększyć jego wartość, nie potępiać, lecz pocieszać i zbawiać.

Z owego otwartego na świat okna, jakim jest Sobór, Kościół patrzy na pewne grupy ludzkie. Patrzy na nędzarzy, na ubogich, na głodnych, na nieszczęśliwych, na chorych, na więźniów i w ogóle na całą ludzkość, która cierpi i płacze; należy ona do Kościoła z prawa ewangelicznego, dlatego też chętnie trzeba do niej odnosić słowa Pańskie: „Pójdźcie do mnie wszyscy” (Mt. 11, 28).

Kościół następnie zwraca oczy na pracowników kultury ludzkiej: na humanistów i przyrodników, na artystów; wszystkich ich Kościół głęboko szanuje i z całym zapamiętaniem stara się przyjąć ich doświadczenie, poprzez wysiłki ich myśli, zachować ich wolność i ich wstrząśnięte i niespokojne umysły doprowadzić do wzniosłych dziedzin Słowa i Łaski Bożej.

Kościół patrzy na robotników, na ich godność osobową, na godność ich pracy; interesuje się ich słusznymi dążeniami, ich potrzebami poprawy warunków społecznych i duchowego rozwoju, których braku bełśnie jeszcze doznają; patrzy na zadanie, które może im być zlecone, jeśli jest pojęte w sposób zdrowy i chrześcijański; zadanie stwarzania nowego świata, świata ludzi wolnych i prawdziwych braci. Kościół Mater et Magistra — jest przy nich.

Kościół patrzy na przywódców narodów i zamiast surowych słów i ostrzeżeń, które musi często do nich kierować, woli dziś słowo zachęty i ufności; Rządcy narodów, bądźcie dobrej myśli. Możecie dziś dać swoim

ludom wiele dóbr potrzebnych do istnienia: chleb, naukę i pracę, porządek i godność wolnych i zjednoczonych obywateli. Bylebyście wiedzieli naprawdę, kim jest człowiek, a tylko mądrość chrześcijańska może was tego nauczyć.

Możecie, pracując razem, dla sprawiedliwości i miłości, stworzyć pokój, to najważniejsze i przez wszystkich pożądane dobro, którego zachowanie i postęp tak wiele zawdzięcza Kościołowi. Możecie z całej ludzkości zrobić jedną społeczność. Niechaj Bóg będzie z Wami.

Kościół odkrywa i potwierdza to nałożone sobie zadanie apostołskie i swój szczególny obowiązek, aby całemu rodowi ludzkiemu, niezależnie od stanu, w jakim się on znajduje — zgodnie z otrzymanym nakazem, z całą gorliwością głosił Ewangelie.

Zresztą Wy sami, czcigodni Bracia doświadczyliście tego cudu, albowiem u progu prac pierwszej sesji porwani słowami, które Papież Jan XXIII wygłosił otwierając te obrady, natychmiast odczuwaliście potrzebę jakiegoś otwarcia bram tego zgromadzenia i wysłania do wszystkich ludzi apelu powitania, braterstwa i nadziei. Był to gest niezwykle, ale godny podziwu. Można powiedzieć, że był to nagły wybuch prorockiego charyzmatu Kościoła. I tak jak Piotr w dniu Zielonych Świąt poczuł się przynaglony do podniesienia głosu i do przemówienia do ludu, podobnie i wy zechcieliście niezajmować się najpierw własnymi sprawami, ale sprawami całej rodziny ludzkiej i zechcieliście od razu nawiązać dialog nie pomiędzy sobą, ale ze światem.

To oznacza, czcigodni Bracia, że cechą charakterystyczną tego Soboru jest miłość, szerszej pojęta i bardziej nagła, miłość myśląca o innych zanim pomyśli o sobie, powszechna miłość Chrystusowa.

Ta sama miłość nas obecnie podtrzymuje i patrząc na życie dzisiejszych ludzi mieliśmy więcej powodów do przerażenia niż do odwagi, do smutku niż do radości.

Moglibyśmy wiele powiedzieć o stanie człowieka nowoczesnego, stanie skomplikowanym i z tylu powodów smutnym, ale nie pora po temu. W tej chwili, jak powiedzieliśmy, miłość przepełnia naszą duszę tak, jak przepełnia Kościół zgromadzony na Soborze. Patrzymy na naszą epokę i na jej różne i kontrastujące przejawy z wielką sympatią i z ogromnym pragnieniem przedstawienia dzisiejszym ludziom posłania miłości, zbawienia i nadziei, które Chrystus przyniósł światu „Bo Bóg nie posłał Syna swego na świat, aby świat sądził, ale aby świat był zbawiony przez Niego”. (J. 3,17).

Następnie Kościół katolicki patrzy dalej, poza horyzonty chrześcijańskie. Jakże mógłby on stawiać granice swej miłości, jeśli ma naśladować miłość Boga — Ojca, który łaski swoje spuszcza na wszystkich ludzi (Mt. 5,48) i który tak umiłował świat, że wydał zań swojego jedynego Syna? (J. 3,16). Kościół więc spogląda poza swą własną dziedzinę i patrzy na inne religie, które zachowują wycucie i pojęcie Boga jedynego, najwyższego i transcendentnego, Boga Stwórcy i Opatrzności. Te religie oddają Bogu kult przez akty szczerzej pobożności i na swoich wierzeniach opierają podstawy życia moralnego i społecznego. Niewątpliwie Kościół katolicki spostrzega — nie bez bólu — braki, nieudolności i błędy w wielu z tych form religijnych. Ale jednak zwraca się do nich i przypomina im, że katolicyzm docenia tak jak należy wszystko, co posiadają prawdziwego, dobrego i ludzkiego; Kościół powtarza im, że dla zachowania w społeczeń-

stwie nowoczesnym poczucia religijnego i kultu Boga — a to jest obowiązkiem i potrzebą prawdziwej cywilizacji — on sam stoi w pierwszej linii jako najbardziej niezłomny obrońca praw Boga w stosunku do ludzi.

Wreszcie spojrzenie Kościoła ogarnia też inne, ogromne dziedziny ludzkości: nowe, rosące pokolenia, młodzież pragnącą żyć i wybijać się; nowe narody zdobywające świadomość tych praw i niezależności i rozwijające swe instytucje społeczne; licznych ludzi, żyjących samotnie w tłumie, który nie może dać ich duszom słów pocieszenia. Do nich wszystkich razem i do każdego z osobna Kościół kieruje swój głos pełen ufności, wszystkim życzy i udziela światła, prawdy, życia i zbawienia; ponieważ Bóg chce, „aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy”. (I Tym. 2,4).

Czcigodni Bracia, powierzone nam zadanie prowadzenia ludzi do zbawienia jest wielkie i ciężkie. Aby je godniej podjąć, zebraliśmy się w jedno na tym uroczystym zgromadzeniu. Niechaj mocna i braterska zgoda, zgoda dusz naszych prowadzi nas i wzmacnia. Niechaj wspólnota z Kościołem niebieskim nam sprzyja, niech będą przy nas święci patronowie, którzy są czczeni w rozmaitych diecezjach i zgromadzeniach zakonnych. Niech będą przy nas Aniołowie i wszyscy Święci, a zwłaszcza św. Piotr i św. Paweł, św. Jan Chrzciiciel i w szczególniejszy sposób św. Józef, który został ogłoszony patronem tego Soboru. Niechaj Najświętsza Panna Maryja, którą wzywamy z całego serca wspiera nas swą macierzyńską i potężną opieką, Chrystus niech nam przewodniczy, niechaj wszystko dzieje się na chwałę Boga, na cześć Trójcy Przenajświętszej, której błogosławieństwa ośmielamy się Wam udzielić: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

K O M U N I K A T

Sekretariatu Prymasa Polski o audyencji Biskupów Polskich u Ojca św.

W środę dnia 16 października br. o godzinie 18-tej Ojciec św. Paweł VI przyjął w swej bibliotece prywatnej J.Em.Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, oraz 24 Biskupów Polskich, przebywających na II Sesji Soboru Powszechnego Watykańskiego Drugiego. Papież wysłuchał przemówienia Ks. Kardynała Prymasa, poczym wygłosił serdeczne pozdrowienie katolików polskich, zachęcając Kapłanów i Wiernych do zespołowej pracy przygotowawczej do Tysiąclecia Chrztu Polski. Księża Biskupi złożyli na ręce Ojca św. petycje o beatyfikację O. Kolbe, O. Rafała Kalinowskiego i Królowej Jadwigi oraz o kanonizację Bł. Wincentego Kadłubka, Bł. Władysława z Giełniowa, Bł. Szymona z Lipnicy i Bł. Jana z Dukli. Audyencja trwała godzinę i zakończyła się wspólną fotografią i błogosławieństwem dla całej Polski.

Warszawa, dnia 17 października 1963 r.

PERSONALIA

Przesunięcia wśród wikariuszy

- Ks. Wilgucki Emil z Dobiegniewa do Krosna
Ks. Kosek Chrystian S.D.S. z Krzyża do Międzyzdrojów
Ks. Muśiolik Gwalbert S.D.S. z Międzyzdrojów do Krzyża
Ks. Gruca Tadeusz S.V.D. — mianowany wikariuszem w Krajniku Górnym
Ks. Szyngiera Władysław T.Chr. z Kołczyna do Lubka
Ks. Filipowski Feliks M.S.F. — mianowany wikariuszem w Tarnówce
Ks. Żytelewski Czesław M.S.F. — mianowany wikariuszem w Uniechowie.

Zwolnienia

- Ks. Bąk Józef z obowiązków administratora parafii Bobrowice
Ks. Barański Bronisław z obowiązków administratora parafii Gądków
Ks. Woźny Franciszek M.S.F. — z obowiązków administratora parafii Tarnówka i z diecezji
Ks. Florczak Stanisław M.S.F. z Tarnówki i z diecezji
Ks. Klag Antoni z Uniechowa i z diecezji
Ks. Piętraczyk Stefan M.S.F. — z Tarnówki i z diecezji
Ks. Plewnia Józef z Kłodawy i z diecezji.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI ORAZ PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU BUDOWNICTWA, URBANISTYKI I ARCHITEKTURY

z dnia 9 września 1963 r.

W sprawie zatwierdzenia pod względem artystycznym niektórych projektów budowlanych.

Na podstawie art. 33 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. — Prawo budowlane (Dz. U. 7, poz. 46) zarządza się co następuje:

§ 1. 1. Artykuły powołane w rozporządzeniu bez bliższego określenia oznaczają artykuły ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. — Prawo budowlane (Dz. U. Nr 7, poz. 46).

2. Użyte w rozporządzeniu skrótove określenie „projekt” oznacza przewidziany w art. 29 projekt budowlany (projekt wstępny i projekt podstawowy).

3. Przepisy rozporządzenia stosuje się odpowiednio do urządzeń wpływających na wygląd obiektów budowlanych.

4. Na równi z projektami podlegają zatwierdzeniu pod względem artystycznym w trybie niniejszego rozporządzenia dokumenty wymagane do uzyskania pozwolenia na budowę przez przepisy § 10 ust. 1 i 2 oraz § 11 ust. 1 rozporządzenia Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 27 lipca 1961 r. w sprawie państwo-

wego nadzoru budowlanego nad budową, rozbiórką i utrzymaniem obiektów budowlanych budownictwa powszechnego (Dz. U. z 1961 r. Nr 38, poz. 197 i z 1963 r. Nr 38, poz. 218).

§ 2. Przepisów rozporządzenia nie stosuje się do:

1. obiektów budowlanych i urządzeń wpływających na wygląd obiektów budowlanych umieszczonych wewnątrz budynków służących celom kultu religijnego.
2. obiektów budowlanych umieszczonych na cmentarzach jako nagrobki,
3. pomników i tablic pamiątkowych, zakwalifikowanych w wyniku konkursu do wzniesienia lub umieszczenia na obiektach budowlanych.

§ 3. 1. Zatwierdzeniu pod względem artystycznym, o którym mowa w art. 33 ust. 1, podlegają projekty umieszczanych w miejscach publicznych:

1. mauzoleów, pomników i tablic pamiątkowych.
2. rzeźb, w szczególności: posągów, figur itp. dzieł plastycznych, wolno stojących i stanowiących elementy dekoracyjne małej architektury (ogrodowej, terenów użytku publicznego itp.) oraz wkomponowanych na stałe w architekturę zew. lub wewnątrz obiektu budowlanego.
3. elementów w zakresie plastyki, w szczególności: płaskorzeźb, malowideł ściennych lub sufitowych, mozaiki, sgraffito itp. dzieł plastycznych, wkomponowanych na stałe w architekturę zewnętrzną lub wewnątrz obiektu budowlanego.
4. wolno stojących obiektów kultu religijnego, stawianych na gruncie, lecz nie będących budynkami, jak kapliczek, figur, krzyży itp.

2. Za miejsca publiczne w rozumieniu rozporządzenia uważa się:

- 1) place i ulice,
- 2) stałe szlaki turystyczne pomiędzy liniami rozgraniczającymi te szlaki od innych nieruchomości,
- 3) obszary kolejowe,
- 4) drogi publiczne w obrębie pasa drogowego,
- 5) drogi wodne z brzegami oraz dostępne dla ogółu tereny portów i przystani,
- 6) tereny lotnisk cywilnych,
- 7) tereny zieleni użytku publicznego, jak parki, skwery itp. urządzenia oraz cmentarze i inne obiekty związane z upamiętnieniem walki i męczeństwa narodu polskiego,
- 8) wnętrza obiektów budowlanych użytku publicznego oraz przynależne do tych obiektów ogrody i dziedzińce — dostępne dla ogółu.

3. W razie gdy przepisy o zasadach rozporządzania projektów budowlanych wymagają dla danego obiektu budowlanego sporządzenia projektu wstępnego i projektu podstawowego, zatwierdzeniu pod względem artystycznym podlega każdy z nich.

§ 4. 1. Projekty wymienione w § 3 ust. 1, z wyjątkiem projektów wstępnych budowlanych, powinny być przedstawione do zatwierdzenia pod względem artystycznym przed wystąpieniem o wydanie pozwolenia na budowę o którym mowa w art. 36.

2. Projekty wstępne budowlane obiektów wymienionych w § 3 ust. 1 powinny być przedstawiane do zatwierdzenia pod względem artystycznym równocześnie lub po zatwierdzeniu projektu wstępnego przez właściwe organy państwowego nadzoru budowlanego.

3. Przedstawianie projektów do zatwierdzenia pod względem artystycznym należy do obowiązków inwestora.

§ 5. 1. Projekty zatwierdzone pod względem artystycznym właściwy do spraw kultury organ prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej miasta wyłączonego z województwa) po zaopiniowaniu przez:

- 1) komisję artystyczną do spraw plastyki i sztuki ludowej działającą przy tym organie,
- 2) Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — w przypadku, gdy dany projekt związany jest z upamiętnieniem walki i męczeństwa narodu polskiego.

2. Organ przewidziany w ust. 1 może przed wydaniem decyzji zażądać uzupełnienia projektów niezbędnymi rysunkami oraz fotografiami z modelu projektowanego obiektu (dzieła plastycznego) albo odpowiednimi fotografiami otoczenia lub obiektu, na którym ma być umieszczony dany element plastyczny, jeżeli przedstawiony projekt niedostatecznie wyjaśnia pomysł i szczegóły wykonania danego obiektu lub urządzenia.

§ 6. 1. Komisja artystyczna do spraw plastyki i sztuki ludowej rozpatruje projekty w zespole opiniującym w składzie co najmniej trzech osób.

2. W skład zespołu opiniującego Komisji o której mowa w ust. 1, wchodzić powinni z urzędu: przedstawiciel organu państwowego nadzoru budowlanego właściwego dla budownictwa powszechnego oraz wojewódzki konserwator zabytków (konserwator zabytków miasta wyłączonego z województwa).

§ 7. W sprawach dotyczących wnoszenia lub umieszczenia obiektów i urządzeń określonych w § 3 ust. 1, w zabytkowych układach urbanistycznych i zespołach budowlanych, wpisanych do rejestru zabytków, bądź też w przypadkach, gdy wzniesienie lub umieszczenie obiektów i urządzeń określonych w § 3 ust. 1 może przyczynić się do zeszpecenia zabytku nieruchomego lub widoku na ten zabytek — decyzja organu, o którym mowa w § 5 ust. 1, zatwierdzająca projekt wymaga uprzedniego uzgodnienia z właściwym wojewódzkim konserwatorem zabytków (konserwatorem zabytków miasta wyłączonego z województwa).

§ 8. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie jednego miesiąca od dnia ogłoszenia.

Minister Kultury i Sztuki: T. Galiński

Przewodniczący Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury:
w.z. Z. Skibniewski.

(Dziennik Ustaw P.R.L., Nr 45, poz. 254).

Ks. Mgr Roman Kostynowicz

O czym należy wiedzieć przed przystąpieniem do malowania kościoła.

Często powodem malowania kościoła jest zły stan tynków, zniszczenie malowideł i brud na ścianach.

Na wstępie zaznaczyć należy, że inaczej traktowane winny być obiekty objęte ochroną jako zabytki kultury, a inaczej pozostałe.

Tylko w pierwszym wypadku wszystkie zmiany i projekty musimy konsultować z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i on udziela swojej zgody na projekcie, przed przedłożeniem go do akceptacji w Kurii Biskupiej.

W obu wypadkach, zarówno w sprawie obiektów zabytkowych, jak i nie zabytkowych, Kuria Biskupia musi wyrazić swą zgodę na proponowane w projekcie prace. Głos opiniujący w Kurii należy do członków Komisji Artystycznej przy Kurii. Idealem jest opiniowanie o obiekcie widzianym i na miejscu przebadanym. Ponieważ w większości wypadków jest to niemożliwe, ks. Proboszcz, składając projekt malowania do Kurii, powinien podać:

- 1) okres budowy kościoła,
- 2) materiał użyty do budowy,
- 3) ilu nawowy jest kościół,
- 4) czy posiada strop, czy sklepienie,
- 5) czy ściany są tynkowane,
- 6) czy ściany i strop są malowane w jednym lub wielu kolorach, oraz czy są tam sceny figuralne.

Projektowane prace nad odnowieniem wnętrza będą zależały od tego w jakim stanie znajduje się kościół zabytkowy.

Istnieją pewne schematy prac i problemów, które można zebrać jako wytyczne, ułatwiające rządcom kościoła lepsze zrozumienie potrzeb obiektu sakralnego, a Kurii Biskupiej szybszą ocenę i decyzję.

I. W wypadku obiektów zabytkowych możemy mieć do czynienia z wnętrzem, w którym do dziś zachowała się stara polichromia na wierzchu, względnie pod inną warstwą malarską, a nawet pod tynkiem. Kościół, jako budynek, najczęściej jest jedynym na danym terenie obiektem zabytkowym, który przetrwał stulecia, a wraz z nim i polichromia.

O wartości zabytku i jego autentyczności będą świadczyć nieraz tylko resztki tynków, a na nim dawna polichromia lub choćby gołe lico ceglane. Zależnie od rangi obiektu zabytkowego oraz jego wieku, wymogi w zachowaniu tychże relikwów polichromii będą wzrastać. Wnętrze kościoła i jego ściany powinniśmy traktować jako swego rodzaju „kartę”, zapisaną przez pokolenia i wieki, nie wprowadzając żadnych uzupełnień, — tak jak przy dokumentach pisanych nie dorabia się części brakujących.

Współczesna wiedza konserwatorska dysponuje szerokim wachlarzem umiejętności, które potrafią z jednej strony utrzymać obiekt w jego historycznym autentyczności, a z drugiej strony powiązać to wszystko z wymogami estetyki.

Na podobną odbiorczość trzeba człowieka dzisiejszego uwrażliwić i doszkalać. Należy pamiętać i czuć się odpowiedzialnym za to, że na Ziemach Zachodnich pod warstwami tynków, czy przemalowań z czasów protestanckich można znaleźć w kościołach pierwotną polichromię, jeszcze katolicką.

W wypadku stwierdzenia zabytkowej polichromii czy to na powierzchni czy pod przemalowaniami, a nawet tynkiem, musimy stanąć na straży tych wartości i nie wolno na młodsze do ich zniszczenia, zwłaszcza dziś, gdy oszczędziła je ostatnia wojna.

1. Uwagi dotyczące zagadnień, występujących w kościołach zabytkowych, posiadających malowidła pod tynkiem lub pobiałą.

Nie wszystkie dawne polichromie, znajdujące się jeszcze pod tynkiem lub przemalowaniami, muszą teraz ujrzeć światło dzienne. Zrozumiałym motywem będą tu względy finansowe, które mogą przeszkodzić w podjęciu decyzji, przeprowadzenia prac konserwatorskich nad przywróceniem pierwotnej polichromii.

Omówimy najpierw problem kościołów zabytkowych, w których nie przewiduje się na razie prac konserwatorskich, tylko malowanie. Przed malowaniem musimy mieć pewność czy pod tynkiem względnie przemalowaniami pobiał nie znajduje się zabytkowa polichromia. Odpowiedź na to pytanie może nam dać tylko **badanie**, przeprowadzone przez konserwatora-technologa. Badanie to polega na zrobieniu odkrywek, sięgających w głąb tynku.

a) Jeżeli zabytkowa polichromia znajduje się pod warstwą tynku, który jest nie polichromowany, wówczas możemy na tym tynku wprowadzić nową polichromię, czy też monochromię, doczyszczając przed malowaniem ścianę, co jednak nie naruszy autentyku pod spodem.

b) W wypadku stwierdzenia polichromii zabytkowej pod warstwą pobiałą, nie wolno nam takiej ściany malować, ani doczyszczać przed tym, ponieważ zabieg ten uszkodziłby warstwę zabytkową. W powyższym wypadku może być dozwolone tylko malowanie bez doczyszczania i zmywania, po zaopiniowaniu przez konserwatora-technologa, który wyda swą opinię na podstawie dokonanych odkrywek i badań.

W tym wypadku cokolwiek robiłoby się na ścianie — czy to zakładanie instalacji elektrycznej, czy odnowienie wnętrza przez malowanie — wszystko to nie może zniszczyć znajdujących się pod spodem warstw.

Zatym instalacja elektryczna nie będzie tu prowadzona po ścianie, ale raczej nad stropem, czy sklepieniem, a technika malowania kościoła, jeżeli jest onokoniczne, nie będzie naruszała dotychczasowych warstw przez zbijanie, czy też zmydanie głębokie. Musimy dobrać taką technikę ścienną, która odświeży wnętrze, nie naruszając leżących pod spodem warstw.

2. Z kolei rozważymy problem prac konserwatorskich w kościele zabytkowym, w którym nie przewiduje się malowania wnętrza. W wypadku przywrócenia dawnej polichromii w całym kościele lub w jakiejś tylko jego części, prace muszą być prowadzone przez uprawnionych konserwatorów.

Zakres podobnych prac zwykło się u nas nazywać regotyzacją — a jest to adekwatne gdy wracamy w kościele do tego, co było w okresie gotyku. Moda na purystyczne ogałanie wnętrz zabytkowych w imię regotyzacji mija już. Uświadomiono sobie, że zniszczono z premedytacją całą gamę nawarstwiających się stylów. Zniszczono w ten sposób najwięcej świadectw bogatego baroku.

Dziś podjęcie decyzji odnośnie zabytkowego wnętrza, w którym mają być prowadzone prace konserwatorskie nad polichromią ścienną, będzie zawierać troskę o zachowanie najdawniejszych reliktów polichromii z nawarstwieniem się stylów.

W obliczu Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce nie krepujemy się, że na ścianach najdawniejszych naszych kościołów będą obok siebie odkryte i zabezpieczone różne style i tematy ikonograficzne, jako widomy znak przemijania czasów.

Z uwagi na bardzo skomplikowane procesy technologiczne, wszelkie zabiegi odnośnie malarstwa ściennego muszą być wykonywane przez wyszkolonych konserwatorów. Pomyłki przy niewłaściwych zabiegach w malarstwie ściennym są nie do odrobienia, zarówno wówczas gdy zdarta zostanie powierzchnia polichromii, czy też gdy zbity będzie tynk wraz z polichromią. Prace nad uporządkowaniem i zachowaniem istniejących starych polichromii stanowią całą gamę możliwości i kryteriów. Zabytkowa polichromia ścienna może wymagać sama zabiegu konserwacyjnego lub podłoża, na którym się znajduje, czyli tynk, względnie warstwa pobiałą.

a) **Konserwowanie warstwy malarskiej** nawęcej przysparza kłopotu jeżeli barwnik stracił swoje spoiwo. Powierzchnia taka przy najbliższym dotknięciu osypuje się — jednak i ją można utrwalić współczesnymi środkami.

Spoiwo organiczne gnieje przy wilgotności wnętrza kościelnego. Proces tego gnicia uwidacznia się w postaci plam, zaciemniających polichromię, a z czasem doprowadza do zupełnej utraty spoiwa, co powoduje osypywanie się barwnika.

Zagadnienia te będą występowały tylko przy malarstwie ściennym, stosującym techniki organiczne, jak temperey czy klejówki, natomiast nie występują w wypadku malowania na świeżym lub odświeżanym tynku t. zw. techniką freskową. Spoiwem w danym wypadku jest tylko wapno w postaci krystalicznej - przezroczystej, nie podlegające gniciu, ani osypywaniu. Jest to najtrwalsza technika malarstwa ściennego, najodpowiedniejsza do zastosowania w kościele.

b) **Zabieg konserwatorski** w tej technice będzie dotyczył **ratowania przyczepności całej warstwy tynku do ściany**, a nie powierzchni tynku.

W technice freskowej niema warstwy malarskiej na powierzchni tynku, jak we wszystkich innych technikach. Barwnik tu bowiem przenika w głąb świeży lub odświeżony tynk i po 8-miu godzinach pokryty zostaje krystaliczną powłoką wapienną.

W wypadku zachowania się do dzisiaj dawnej polichromii w całym wnętrzu kościoła, nie wolno przedkładać projektu zamalowania tej polichromii. Nawet nikłe reliktów dawnych polichromii nie tylko powinny być zachowane, lecz znaleźć dla siebie miejsce w ewentualnym projekcie malowania kościoła.

3. Jeśli obiekt zabytkowy nie posiada starej polichromii, można odsłonić lico ceglane lub watek kamienny, a gdy nie jest na tyle atrakcyjne, aby je odsłonić, wówczas możemy wprowadzić nową monochromię lub polichromię.

Względy finansowe bardzo często przemawiają za najprostszym, nie-raz tylko jednokolorowym — monochromicznym — potraktowaniem wnętrza, z nieznacznym tylko rozjaśnieniem i ściemnieniem. Takie założenie nie wymaga projektu, jedynie zatwierdzenia koncepcji, zarówno przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jak i Kurię Biskupią. Koncepcja ta winna uzyskać przed wniesieniem jej do Kurii, aprobatę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

NEKROLOG

Ks Prof. Michał Chorzępa

S. P. KS. PROFESOR DR JAN PAWEŁ KUŚ

W dniu 17 lutego 1963 r. w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, zmarł na ostrą martwicę trzustki ś. p. Ks. Dr Jan Paweł Kuś, Dyrektor Siostr Miłosierdzia Prowincji Chelmińskiej, były profesor prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wlkp.

S. p. Zmarły urodził się w dniu 8 marca 1920 r. w Żorach, w powiecie pszczyńskim jako syn górnika. Tam też uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej a następnie w 1936 r. wstąpił do Zgromadzenia Księż Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Wilnie i tam kontynuował studia gimnazjalne. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, studia filozoficzno - teologiczne odbył w Krakowie w Instytucie Teologicznym Zgromadzenia Księż Misjonarzy. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 18 lipca 1943 r. z rąk J. E. Ks. Bpa Jana Kantego Lorka, Ordynariusza sandomierskiego, w kościele św. Wincentego a Paulo w Krakowie na Klepaczku.

Po święceniach kapłańskich został skierowany przez przełożonych do pracy parafialnej przy kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie przebywał do 1944 r. W lutym 1944 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu śledczym na Pawiaku. Zwolniony po kilku tygodniach z więzienia, pozostał nadal w Warszawie, gdzie przeżył całą gehennę powstania i jego tragedię. Jako sanitariusz i kapelan śpieszył z pomocą w szpitalu chorym na ciele i duszy. Usługiwał chorym z całym poświęceniem swego młodego i gorącego kapłańskiego serca.

Po upadku powstania przybył do Krakowa i tutaj po zakończeniu wojny został mianowany prokuratorem w Śląskim Seminarium Duchownym. Na stanowisku tym pozostawał przez lat kilka (1945—1949) a równocześnie kończył studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W maju 1949 r. został skierowany do Gorzowa Wlkp. jako profesor prawa kanonicznego w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym. W międzyczasie ukończył studia na Uniwersytecie Krakowskim uzyskując stopień doktora na Wydziale Teologicznym w zakresie prawa kanonicznego. Wkrótce po objęciu wykładow w Gorzowskim Seminarium Duchownym, ówczesny Administrator Apostolski w Gorzowie, Ks. dr Edmund Nowicki po utworzeniu Sądu Duchownego w 1950 r., zamianował Go Obrońcą węzła małżeńskiego. Stanowisko to zajmował aż do końca pobytu w Gorzowie, wywiązując się zeń bardzo sumiennie i skrupulatnie. Prócz tego już od 1950 r. obsługiwał w charakterze kapelana kaplicę pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP w domu Siostr Miłosierdzia przy ul. Mieszka I 59 w Gorzowie.

W 1958 r. został mianowany referentem prawnym Kurii Biskupiej, w miejsce zmarłego Radcy prawnego Ks. dr Adama Cichonia, zaś w 1959 r. diecezjalnym duszpasterzem inteligencji. Był także egzaminatorem prosynodalnym.

W grudniu 1961 r. został mianowany profesorem w tamtejszym Instytucie Teologicznym jako wykładowca prawa kościelnego i homiletyki.

W dniu 4 czerwca 1962 r. przełożony generalny Zgromadzenia Księż Misjonarzy i Siostr Miłosierdzia Ks. Wilhelm Slattery mianował Go Dy-

rektorem Sióstr Miłosierdzia Prowincji Chełmińskiej. Urząd ten objął w sierpniu, po ustępującym po 31 latach na stanowisku Dyrektora Sióstr Ks. Karolu Michalskim. Praca nie była łatwa. Zabrał się jednak z całym poświęceniem i umiłowaniem sprawy. Na stanowisku tym pozostawał jednak nie długo, bo zaledwie pół roku. Przedwczesna śmierć zabrała Go w pełni sił spośród żyjących.

Zmarł w szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu. Mszę św. żałobną przy zwłokach Zmarłego, w kościele Przemienienia Pańskiego odprawił w dniu 19 lutego J.E. Ks. Bp Dr Wilhelm Pluta Ordynariusz Gorzowski, który też przed Mszą św. przemówił od ołtarza, podkreślając wielką dobroć jaką odznaczał się Zmarły, oraz całkowite poświęcenie się i oddanie sprawie Bczej i każdej sprawie której się podejmował. W czasie Mszy św. pieśni żałobne wykonały Siostry Miłosierdzia. Po Mszy św. wspomnienie o Zmarłym wygłosił jego kolega z Ólat studentów i pracy kapłańskiej Ks. Prof. Dr Franciszek Kuczka, Wicerektor Gorzowskiego Seminarium Duchownego.

W nabożeństwie żałobnym wzięli udział Przedstawiciele Kurii Biskupiej w Gorzowie z J.E. Ks. Biskupem Ordynariuszem na czele, Ks. Prałat Dr J. Michalski Oficjał Sądu Biskupiego w Gorzowie, Ks. Rektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Poznaniu, Profesorowie Gorzowskiego Seminarium Duchownego, Księża Wychowankowie ś. p. Zmarłego, Konfratry, kilku Księży miejscowych, Siostry Zakonne z Gorzowa i Poznania w tym bardzo wiele Sióstr Miłosierdzia ze wszystkich trzech polskich prowincji Zgromadzenia: chełmińskiej, krakowskiej i warszawskiej, krewni oraz wierni.

Po odprawieniu modłów, trumnę ze zwłokami Zmarłego przewieziono do Krakowa, gdzie dnia 21 lutego odbyło się nabożeństwo pogrzebowe w kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu, które odprawił Ks. Tadeusz Serzysko, Dyrektor Warszawskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia. Sylwetkę Zmarłego przedstawił w mowie pogrzebowej senior polskich misjonarzy Ks. Dyrektor Franciszek Matelski. Następnie zwłoki przewieziono na cmentarz rakowicki, gdzie przy udziale licznych duchowieństwa, księży konfratrów i kleryków misjonarskich, sióstr zakonnych, rodziny i wiernych złożono do grobowca Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

S. p. Ks. Jan Paweł był to człowiek niezwykle szlachetny a w całym swym postępowaniu bardzo delikatny. J.E. Ks. Bp Ordynariusz w swoim przemówieniu przy zwłokach Zmarłego nakreślił Jego sylwetkę w następujących słowach: „Był to człowiek wielki, ogromnie szlachetny, prawy, szczerzy i prostolinijny, o wielkiej szlachetnej duszy i niezwykle kochającym sercu. Był to człowiek wybitnie zdolny, o wielkiej kulturze ducha. Że jest prawdą to, co tutaj mówię, mogą najlepiej potwierdzić gorzowscy diecezjanie, obecni tutaj, którzy uczęszczali do kaplicy przy ul. Mieszka, słuchali jego kazań, korzystali z jego pomocy zarówno materialnej jak i duchowej zwłaszcza w konfesjonale. Darzył ich współczuciem i niezwykłą miłością swego szlachetnego kapłańskiego serca. Był to człowiek, który według naszych rokowań był obecnie bardzo potrzebny Kościołowi i którego stratę boleśnie odczuwamy, lecz Bóg osądził inaczej”.

Podobnie oceniają Go ci, którzy znali Go jako duszpasterza w wymienionej już kaplicy SS. Miłosierdzia w Gorzowie. Ceniono Go jako dobrego spowiednika o wielkim humanitarnym i delikatnym sercu. Ceniono Go, jako dobrego, sumiennego i starannie przygotowującego swoje kazania — kanzodzieję, czy konferencjonistę.

W mowie żałobnej, Ks. Prof. Kuczka ukazał również piękny rys jego charakteru. W ocenie każdego „starał się zawsze zdmuchiwać śmieci a do-

szukiwał się pereł, by ofiarować je Bogu". Jako prokurator Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie „gromadził często po całodzienniej pracy pracowników Seminarium, urządzając dla nich wieczorne pogadanki religijne", by w codziennej pracy i trudzie, troszc o sprawy doczesne i materialne, nie zatarcili najważniejszego celu w życiu — troski o zbawienie swojej duszy.

Przez 10 lat pełnił funkcję kapelana Sióstr Miłosierdzia w kaplicy przy ul. Mieszka, „zawsze punktualny, siedł codziennie z różańcem w ręku, by tam odprawiać Mszę św., często głosił kazania, codziennie słuchał spowiedzi św. i karmił wiernych Słowem Żywota". W miesiącach: marcu, maju, czerwcu i październiku chodził tam także wieczorem odprawiając nabożeństwa. Codziennie pieszo przebywał przeszło cztery km a w niektórych miesiącach podwójnie. Był człowiekiem zdolnym do poświęceń. Na jego wielki humanizm wskazują słowa Kaznodziei „był prawdziwym humanistą o nieuchwytnym sercu. Niezmiernie delikatny i uczuciowy, co starał się ukrywać pod pozorną niekiedy surowością oblicza. Ukochał Boga i bliźniego całą gorącością swego kapłańskiego oserca. Kochał wszystkich pełnią człowieczeństwa".

W Biskupim Sądzie Duchownym pracował także przez lat dziesięć, jako obrońca Węzła Małżeńskiego. Brał udział w 320 sprawach. Wraz z Sędziami, „obroncy węzła małżeńskiego współpracując w osiągnięciu celu wspólnego, — dociekali, wydobywali i wyjaśniali wszystko to, co może być przytoczone na korzyść węzła małżeńskiego... byli na służbie prawdy istniejącej w rzeczywistości". (Ks. J. Michalski, Dziesięciolecie Sądu Biskupiego w Gorzowie Wlkp., w: Gorz. Wiad. Kośc. nr 9—10/60). I tutaj ukazał swoje humanitarne choć sprawiedliwe serce.

Jako Wychowawca wielu kapłanów Diecezji Gorzowskiej był dobrze znany, zwłaszcza młodszemu pokoleniu duchowieństwa diecezjalnego. Był wymagającym, lecz zawsze przyswiewiał Mu ideał dobrego i wykształconego kapłana, tego bowiem wymaga dobro Kościoła.

Śmierć Jego nastąpiła zbyt wcześnie. „Niezawodną rzeczą jest — powiedział Ks. Biskup, że ostatnie okoliczności rodzinne przyczyniły się do Jego przedwczesnej śmierci, z którą nam się nie łatwo pogodzić. Lecz były one wynikiem jedynie jego bezinteresownej i czystej miłości ku rodzinie i matce. Jego przedwczesna śmierć jest ofiarą jego wielkiej szlachetnej duszy i kochającego serca".

W ostatnich latach wiele cierpiał. I chociaż „duch Jego płakał w samotnej rozterce, lecz bez najmniejszego cienia buntu czy załamania się i z poddaniem się woli Bożej" — mówił Kaznodzieja.

Był wiernym synem św. Wincentego a Paulo. Był wielkim i gorącym czcicielem Matki Najświętszej. Mówił porywające kazania ku Jej czci. Odznaczając się wielkim ku Niej nabożeństwem szczególnie czcił Ją w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, otaczając wielką miłością Jej Cudowny Medalik, Jej dobroć i nieskalaność czcił w cudownym obrazie Rokitniańskim. Przez wszystkie lata jego pracy kapłańskiej w Gorzowie, na jego biurku — warsztacie jego pracy, stał krzyż, Figurka Niepokalanej, obraz M. B. Rokitniańskiej i statuetka św. Wincentego.

Kilka dni przed śmiercią żegnając się z otoczeniem oświadczył, że w duchu Bożym patrzy śmierci w oczy. Obecnych prosił tylko o pomoc w modlitwach, by w chwili przejścia z doczesności do wieczności nie osłabia jego żywa wiara i nadprzyrodzona nadzieja. Zapewniał, że gdy stanie przed Tronem Miłosiernego Boga będzie pamiętał zarówno o Zgromadzeniu Misjonarzy jak i Sióstr Miłosierdzia, o wszystkich Konfratrach

i dziełach Zgromadzenia; o diecezji gorzowskiej, w której spędził połowę swego kapłańskiego żywota. Nie lękał się śmierci, bo jak mówił — kochał zawsze Matkę Najświętszą.

Był wychowawcą i nauczycielem. Nie tylko w swoim życiu kapłańskim, w pełni sił i zdrowia ale pozostał nim także na łożu boleści oraz w przedwczesnej i tragicznej swej śmierci. Umierał spokojnie wiedząc, że jak zawsze i tutaj spełniał wolę Bożą.

Odszedł — jako trzeci spośród pierwszych wychowawców, kapłanów młodej diecezji gorzowskiej.

Requiescat in pace!

SPIS INTENCJI OGÓLNYCH I MISYJNYCH NA ROK 1964.

- Styczeń:** — ogólna — O zjednoczenie chrześcijan przez modlitwę i wspólną pracę,
misyjna: — O rozszerzanie się Ewangelii wśród buddystów.
- Luty:** — ogólna — O przełamanie nędzy krajów niedorozwiniętych.
misyjna — O wzrost powołań na braci-misjonarzy.
- Marzec:** — ogólna — O zrozumienie i praktykowanie myśli W. Postu.
misyjna — O pokój i sprawiedliwość wśród młodych narodów.
- Kwiecień:** — ogólna — O częstą spowiedź.
misyjna — Za trędowatych.
- Maj:** — ogólna — O pokój wsparty na prawdzie i miłości.
misyjna — O chrześcijańskie wychowanie dziewcząt w Afryce.
- Czerwiec:** — ogólna — O rozwiązywanie spraw społecznych.
misyjna — O rozwój pracy misyjnej w Japonii.
- Lipiec:** — ogólna — O podniesienie godności osoby ludzkiej.
misyjna — O wzrost liczby i pomoc dla kleryków.
- Sierpień:** — misyjna — O wzrost kleru misyjnego.
- Wrzesień:** — ogólna — O uratowanie ducha chrześcijańskiego wśród wygód kultury.
misyjna — O wzrost liczby dobrych katechistów.
- Październik:** — ogólna — O Boże uregulowanie przyrostu naturalnego.
misyjna — O zapal misyjny w krajach katolickich.
- Listopad:** ogólna — O ocenę życia ziemskiego w świetle wieczności.
misyjna — O kulturę katolicką w Azji i Afryce (przez encyklikę Mater et Magistra).
- Grudzień:** ogólna — O odnowę życia przez odnowioną liturgię.
misyjna — O wzrost nawróceń dzięki przystosowanej liturgii.

KRONIKA

Parafia Chojna dźwignęła z ruin zabytkową świątynię

Niedziela dnia 22. IX. 1963 r. na długo zapisze się w pamięci wiernych parafii Chojna. W dniu tym odbyło się w porze popołudniowej poświęcenie starej, zabytkowej świątyni poaugustiańskiej z r. 1338, zniszczonej ostatnią wojną a dźwigniętej w ostatnich latach olbrzymim trudem katolickiego społeczeństwa.

O odbudowie tego kościoła przez długie lata bezpośrednio po wojnie nie myślano wcale. W Chojnie był niewielki kościółek pod wezwaniem Serca Jezusowego z XX wieku, który szczęśliwie ocalał w burzy wojennej mimo ogromnych zniszczeń, którego ofiarą padło niemal całe miasto, a z nim dwa wielkie kościoły. Jeden ze zniszczonych kościołów to olbrzymia świątynia, której wysoka wieża widoczna jest z daleka przy zbliżaniu się pociągu do stacji Chojna, drugi to kościół poaugustyński z przylegającym doń klasztorem z dala niewidoczny, ukryty między gruzami zniszczonych domów. Ten właśnie kościół został odbudowany i ostatnio poświęcony przez Księdza Biskupa Wilhelma Plutę, Ordynariusza diecezji Gorzowskiej.

Sprawa odbudowy zniszczonego kościoła z biegiem lat po wojnie stawała się coraz pilniejsza, gdyż mały kościółek S. Jezusowego nie wystarczał na potrzeby parafii chojeńskiej. Przed rozpoczęciem tego dzieła odstraszała „obrzydlivość spustoszenia”, dotkniętego klęską wojny poaugustiańskiego kościoła i całkowity brak funduszy na prowadzenie prac.

Decyzja odbudowy kościoła zapadła w 1956 r. Proboszczem parafii Chojeńskiej był wtedy ks. Andrzej Czechowicz i on postanowił rozpocząć prace nad odbudową. Zamierzenie było olbrzymie na możliwości parafii, przekraczało te możliwości. Kościół jest wielki, przy nim zabytkowy klasztorzek także w ruinie. Konserwator wojewódzki napierał, aby odbudować także klasztorzek, ponieważ stanowi on całość z kościołem.

Ksiądz A. Czechowicz w rok po rozpoczęciu odbudowy został przeniesiony do Międzyrzecza. Na jego miejsce przyszedł ks. Zbigniew Wójcik, kapłan młody, pełen ducha Bożego i kapłańskiej gorliwości. Ksiądz Wójcik stanął przed zadaniem, które mogło niejednego człowieka zniechęcić. Brak funduszy na prowadzenie odbudowy, u wiernych brak zrozumienia dla tej sprawy, gdyż większość z nich uważała, że odbudowa przekracza ich materialne możliwości, a zresztą przyzwyczaili się do swego małego kościółka i uważali, że jeżeli służył im przez tyle lat, to jeszcze będzie służył nadal, a w przyszłości jakoś będzie.

Ksiądz Wójcik nie myślał rezygnować z rozpoczętej pracy. Z pomocą przyszedł mu ks. Prałat Paweł Mikulski, były proboszcz w Międzyrzeczu, który przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Chojnie u księdza Wójcika, będącego jego siostrzeńcem.

Przyjazd księdza Prałata Mikulskiego do Chojny okazał się opatrnością. Ksiądz Prałat miał olbrzymie doświadczenie w prowadzeniu budowy. W swoim życiu kapłańskim pełnym umiłowania Boga i troski o sprawę Kościoła św. wiele razy prowadził dzieło budowania i rozbudowywania kościołów i plebanii. Zdobył w tej dziedzinie wielkie doświadczenie. Już jako młody kapłan i najmłodszy z dziekanów w diecezji łwowskiej, wybudował w Kąkolnikach plebanię i dom parafialny. Prowadził rozbudowę

dowę kościoła w Gródku Jagiellońskim nawet w najcięższym okresie ostatniej wojny. W diecezji Gorzowskiej wyremontował kościół parafialny w Międzyrzeczu, wybudował przy nim nową kaplicę poświęconą Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, do której przez całe życie miał wielkie nabożeństwo.

Znalazłszy się w Chojnie jako emeryt, stanął do pomocy Księdzu Wójcikowi w prowadzeniu bardzo skomplikowanego dzieła odbudowy zniszczonego kościoła. Pracy tej oddał się bez reszty. Mimo podeszłego już wieku i ubytku sił dzień w dzień był na budowie. Po Mszy św. wychodził do miejsca pracy i trwał przy niej przez cały dzień aż do zmierzchu. Obiad przynoszono mu z plebanii, gdyż ze względu na odległość trudno mu było kilka razy dziennie przebywać znaczny odcinek drogi. Tak było przez długie miesiące prowadzenia prac.

Dzięki temu ponad miarę ofiarnemu oddaniu się dziełu odbudowy, praca powoli postępowała. Z dnia na dzień mimo olbrzymich trudności doprowadzenia dzieła do szczęśliwego końca przybierało coraz konkretniejsze kształty. A trudności było bez liku. Przede wszystkim brak funduszy, potem brak materiałów do odbudowy, a także brak ludzi do pracy. Mimo tych trudności Ksiądz Prałat nie zrezygnował z odbudowy przyległego klasztoru. Ksiądz Czechowicz przed swym odejściem z Chojny zrezygnował już z jego odbudowy. Ksiądz Mikulski podjął tę myśl na nowo, chcąc dla diecezji uratować dom, który kiedyś Kościołowi może być potrzebny. I uratował go. Duży klasztor jest już nakryty. Nie grozi mu już niebezpieczeństwo całkowitego rozwalenia się w gruzy.

Ksiądz Proboszcz Wójcik miał w Księdzu Prałacie pomoc ogromną. Bo duszą odbudowany był Ksiądz Prałat Mikulski. Ale i Ksiądz Proboszcz Wójcik natrudził się niemało w związku z odbudowaniem świątyni.

Tak wśród licznych trudności dzieło szło naprzód. W roku 1962 w odbudowującej się świątyni przeprowadzono Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Dopiero wtedy pokazało się jak bardzo potrzebny jest ten kościół w Chojnie. Pokazało się, że mimo jego wielkich rozmiarów, nie pomieścili się w nim wierni, zgromadzeni dla oddania hołdu Królowej Narodu, nawiedzającej parafię w swoim Czcigodnym Obrazie.

Samo poświęcenie kościoła stanowiło wielkie przeżycie dla wiernych w Chojnie. Ale nie tylko dla wiernych w Chojnie. Bardzo licznie pojawili się wierni z wielu pobliskich parafii. Samo wydarzenie poświęcenia odartowanego i bardzo potrzebnego kościoła ma znaczenie o wiele szersze aniżeli parafia. Dźwignięcie tej świątyni z ofiar wielu parafii w diecezji gorzowskiej jest wyrazem wewnętrznego scalenia się młodej diecezji i jej życiowej prężności.

Ksiądz Biskup Ordynariusz przyjechał o godz. 17.00. Przed świątynią powitało go około 20 kapłanów z dekanatu i z diecezji, gdyż Ksiądz Proboszcz Wójcik zaprosił na uroczystość poświęcenia wszystkich księży proboszczów diecezji. Przyjechali z nich tylko niektórzy, inni mieli niedzielne zajęcia duszpasterskie, od których nie mogli się zwolnić. Wiernych było bardzo wielu, odbudowany kościół nie mógł ich pomieścić. Wśród księży był nawet gość z N.R.D., ksiądz Günter Peschke, proboszcz z Bad Freienwalde.

Księdza Biskupa powitali najpierw przedstawiciele parafii chlebem i solą. Poświęcenie kościoła odbyło się według rytuału. Po obejściu pustego kościoła Ksiądz Biskup, duchowieństwo i wierni weszli do świątyni.

Ksiądz Biskupa Ordynariusza powitał z ambony Ksiądz Proboszcz Wójcik. Nakreślił historię odbudowy. Ksiądz Proboszcz podziękował Księdzu Biskupowi za przybycie na poświęcenie i za pomoc materialną Kurii na odbudowę świątyni. Serdecznie podziękował także Księżom Proboszczom, u których kwestował i parafiom, które pomogły mu materialnie. Podziękowano także wiernym za ich ofiary i pomoc w dziele odbudowy.

Następnie przemówił Ksiądz Biskup Ordynariusz. W przemówieniu swoim podkreślił znaczenie świątyni w budowaniu żywego Kościoła w duszach ludzkich. Pod koniec swego przemówienia bardzo serdecznie podziękował Ks. Proboszczowi Wójcikowi za trud włożony w odbudowę i Ks. Prałatowi Mikulskiemu, który mimo podeszłego wieku włożył tak wiele wysiłku w to dzieło. Na koniec Ksiądz Biskup podziękował parafianom za ich wysiłki i ofiary i prosił, aby pamiętali nadal o tym kościele, gdyż jeszcze bardzo wiele potrzeba tu pracy i ofiar, aby odbudowę i urządzenie doprowadzić do końca.

Mszę św. odprawił Ks. Infułat Karol Milik z Gorzowa.

Po Mszy św. wierni odśpiewali po polsku Te Deum — Ciebie Boże chwalimy.

Uroczystość poświęcenia kościoła miała wydźwięk bardzo radosny. Dźwignięcie z ruin kościoła ma wielkie znaczenie nie tylko religijne ale i społeczne. Wierni uczestnicy tej uroczystości rozumieli to dobrze i dlatego serdecznie dziękowali Bogu, że dozwolił do końca doprowadzić to dzieło, które służyć będzie nie tylko im, ale i pokoleniom przyszłym.

W szczególniejszy chyba sposób przeżywał tę uroczystość Ks. Prałat Mikulski. Bo to, że stary poaugustański kościół znowu napełnił się chwałą Bożą i stał się radością wierzącego ludu i że właśnie jemu dozwolił Bóg, aby w swoim podeszłym wieku mógł się przy tym dziele utrudzić — to chyba napełniało wielką radością głęboko wierzącą duszę tego Czcigodnego Kapłana tak bardzo zasłużonego w naszej diecezji.

Dźwignięty z ruin kościół wymaga jeszcze wiele wkładów i trudu. Powoli wykończy i urządzi się wszystko. Najważniejsze jest to, że w dźwigniętym kościele odprawiają się już nabożeństwa, że wierni nie muszą się tłoczyć w małym kościółku i że nie zniszczone dzieło, dźwigane przed wiekami rękami wiary, ale będzie nadal służyło ludziom i uczyło ich prawdy i dobra.



SPIS TREŚCI

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ROK VII — Nr 1 — Styczeń — 1963 r.

1. Przemówienie Ojca Świętego na zakończenie I Sesji II Soboru Watykańskiego	1
2. Imię świętego Józefa w Kaninie mszy św.	4
3. Komunia św. Wielkanocna od siedemdziesiąticy	5
4. Przemówienie radiowe — Ks. Kard. Wyszyński	5
5. List Pasterski	8
6. Program VII roku Wielkiej Nowenny	11
7. Podziękowanie za życzenia († Wilhelm Pluta)	18
8. Personalia	19
9. Srebrny Jubileusz Kapłaństwa	19
10. Sakrament Chorych	20
11. Kazuistyka	25
12. Biskupstwo Kamieńskie — Ks. Michał Chorzępa	26

ROK VII — Nr 2 — LUTY — 1963 r.

1. Wigilijne Oreadzie Ojca św. Jana XXIII	33
2. Pismo Biskupa Ordynariusza do Ojca Świętego Jana XXIII	37
3. List Pasterski	38
4. Przemówienie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dra Wilhelma Pluty wygłoszone przez Radio Watykańskie w dniu 28 XII 62 r.	44
5. Powrót Księża Biskupów Gorzowskich z Rzymu	47
6. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski	48
7. Personalia	48
8. Nominacja Ks. Infułata Dr Karola Milika na Protonotariusza Apostolskiego a.i.p.	49
9. Nekrolog śp. Ks. Wincenty Matławski	50
10. Intencja Apostolstwa Modlitwy — polecane przez Ojca św. na rok 1963	51
11. Sakramenty św. w Duszpasterstwie — Sakrament Kapłaństwa	51
12. Sakrament Małżeństwa	58
13. Biskupstwo Kamieńskie — Ks. Michał Chorzępa — c.d.	63

ROK VII — Nr 3 — marzec — 1963 r.

1. VII Rok Wielkiej Nowenny — Program homiletyczny	65
2. Nekrolog — śp. Ks. Mikołaj Mykita	77
3. Kazania dla młodzieży	78
4. Kazania dla dzieci	86

ROK VII — Nr 4 — kwiecień — 1963 r.

1. „Gody w Kanie” — przekazanie Obrazu Nawiedzenia z Diec. Gorzowskiej do Archidiecezji Wrocławskiej — St. Kard. Wyszyński	97
2. Kazanie wygłoszone w dniu 10. II. 1963 r. w Zielonej Górze przez J.E.Ks. Bpa Ordynariusza z okazji zakończenia Peregrynacji Obrazu M. Boskiej	102
3. Przemówienie J.E.Ks. Arcybiskupa Kominka z okazji przejęcia Obrazu M.B. Częstochowskiej w Zielonej Górze	107
4. Telegram Ks. Bpa Ordynariusza do Ojca św.	108
5. Telegram Stolicy Apostolskiej	109
6. List Pasterski episkopatu Polski do wiernych po I Sesji Soboru Watykańskiego II	109
7. Nowi Biskupi Polscy — Komunikat — Sekr. Prymasa Polski	115
8. Personalia	115
9. Kronika pobytu Ks. Biskupów na I Sesji Soboru Watykańskiego II w Rzymie	116

ROK VII — Nr 5 — maj — 1963 r.

1. List Pasterski Księżów Biskupów Polskich	121
2. Komunia Św. w Wielki Czwartek — Dekret Prymasa Polski	124
3. Specjalne upoważnienie dla Spowiedników	124
4. Wyjaśnienie do Kodeksu Rubryk — Declarationes	125
5. W sprawie odprawiania Mszy św. — „Facies ad populum”	127
6. Nowi Biskupi Polscy — Komunikat Sekr. Prymasa Polski	128
7. Ogólne zasady reformy liturgii	128
8. Nawiedzenie Obrazu M.B. Częstochowskiej w diec. gorzowskiej (Ks. J. Anczarski)	132
9. Nekrolog — śp. Ks. Marian Lisowski	139
10. Rok sprawozdawczy Sądu Biskupiego w Gorzowie Wlkp.	141
11. Podstawowe wskazania dla duszpasterzy — Ks. Dr J. Michalski	143

ROK VII — Nr 6 — czerwiec — 1963 r.

1. Paćem in terris — Encyklika Ojca Świętego Jana XXIII	145
---	-----

ROK VII — Nr 7 — lipiec — 1963 r.

1. List Pasterski Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego „Pokój na ziemi”	169
2. Dyrektywy Episkopatu Polski w związku z instrukcją, świętej Kongregacji Obrzędów o muzyce Sakralnej i Liturgii	173
3. Personalia	190
4. Święci patronują technice	191
5. Sprawa przyjęcia kandydatów na I rok studiów roku akademickiego 1963—1964 na KUL	191

ROK VII — Nr 8 — sierpień — 1963 r.

1. Komunikat radia Watykańskiego o śmierci papieża Jana XXIII	193
2. Wiadomości o zgonie Ojca św. Jana XXIII	194
3. Telegram Kard. Kamerlinga do Prymasa Polski	194
4. Testament Papieża Jana XXIII	195
5. Ostatnie przemówienie Ojca świętego do pielgrzymów w Piekarach	197
6. Słowo Prymasa Polski po zgonie Ojca św. Jana XXIII	198
7. Przemówienie Ks. Biskupa Ordynariusza z okazji Mszy św. żałobnej odpr. za spokój duszy PAP. Jana XXIII	199
8. Pastor et Nauta — Ks. W. Sygnatowicz	201
9. Papież Wielki w Cierpieniu — Ks. W. Sygnatowicz	205
10. Hold świata dla papieża dobroci — Ks. J. Anczarski	209

ROK VII — Nr 9 — wrzesień — 1963 r.

1. Telegram o wyborze Pap. Pawła VI	217
2. Orędzie Papieża Pawła VI	218
3. List Prymasa Polski, po wyborze Ojca św. Pawła VI	221
4. Msza św. votywna z racji Koronacji Ojca św. Pawła VI	223
5. Habemus Papam — Ks. W. Sygnatowicz	223
6. Przesunięcia personalne	227
7. Kronika — Srebrny Jubileusz Kapłaństwa — Ks. Fr. Skałba	232
8. Uroczystość dziesięciolecia kapłaństwa księży diec. gorz. (Ks. M. Żołędziejewski)	234
9. Święcenia kapłańskie w roku Soborowym	235
10. Nekrolog — śp. ks. Stefan Hura	237
11. Nekrolog — śp. ks. Proboszcz Wincenty Janoszek	239

ROK VII — Nr 10 — październik — 1963 r.

1. List Ojca św. Pawła VI do Ks. Prymasa	242
2. Słowo Pasterskie Biskupów Polskich w dniu wznowienia obrad Soboru Watykańskiego II	244
3. Intencje Soborowe	245
4. Obecność Matki Bożej w Wieczerniku Soborowym — Ks. Kardynał Wyszyński	250
5. Kielich Jana XXIII, złożony w dłonie Jasnogórskiej Królowej	253
6. Instrukcja o nauczaniu łaciny i języków obcych w kościelnych zakładach naukowych w Polsce — † Stefan Kord. Wyszyński	254
7. Personalalia	257
8. Pod znakiem Niepokalanej — Ks. W. Sygnatowicz	259

ROK VII — Nr 11 — listopad — 1963 r.

1. Oędzie Ojca św. Pawła VI do Biskupów	263
2. List Ojca św. do Kardynała Tisseranta	267
3. Myśli Papieża Jana XXIII (L'Osservatore Romano)	272
5. Imperata De Spiritu Sancto	275
6. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski	275
7. Allokucja J.Em. Księdza Prymasa	275
8. Przemówienie J.E.Ks. Prymasa Polski przez radio Watykańskie	
9. II Sesja Soboru otwarta	279
10. Personalia	283
11. Nekrolog — śp. ks. Mieczysław Bujalski	284

ROK VII — Nr 12 — grudzień — 1963 r.

1. Przemówienie Ojca św. Pawła VI na rozpoczęcie II Sesji Soboru	287
2. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o audiencji Biskupów Polskich u Ojca św.	297
3. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki oraz przewodniczą- cego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dn. 9 września 1963 r.	298
4. O czym należy wiedzieć przed przystąpieniem do malowania kościół — Ks. Mgr R. Kostynowicz	300
5. Nekrolog śp. Ks. Prof. J. P. Kusia	304
6. Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 1964	307
7. Kronika — Ks. Mgr J. Anczarski	308

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 2113 S-6 — Nakład 1.200